# KURJER WARSZAWSKI.

Wtorek. 23 Marca / 4 Kwietnia. Rok 1854. № 90. Jutro, Śgo Wincentego Fer:

W m. *Sulejowie* w Gubernji *Radomskiej*, istniał niegdyś gmach należący do *Cystersów*, a jak wszystko tak i on dotknięty ręką czasu, zamieniony został w ruinę. Owóż cztery lata temu upływa, jak do *Sulejowa* przybyła Panna *Klara*.... Tercyarka, sekularyzowana Zakonnica. Tam za wiedzą Władzy miejscowej Duchownej, wyrestaurowała z tych ruin dość znaczne pomieszkanie, a dla zabezpieczenia od upadku Kościoła, pokryła go dachem słomianym. Niemając zaś żadnych funduszów, obca stosunkom towarzyskim, nieposiadając nawet daru wysłowienia się, silna tylko mocną wolą, nieograniczoną miłością bliźniego, i niezmordowaną czynnością, jakby przyjąwszy za wzór w tym względzie ubogiego Kapłana X. *Boduina*, owego założyciela istniejącego w *Warszawie* Szpitala DZIECIĄTKA JEZUS; przybrawszy do pomocy kilka kobiet, zaczęła zbierać opuszczone dziewczynki, nie starsze jak lat 7. a często nawet i niemowlęta, dając pierwszeństwo chorym, lub kalekom; i osłoniła je macierzyńską starannością i pielęgnowaniem. Wszczepianie w nich pierwszych zasad Religji i nauczanie robot ręcznych, zastosowanych do wieku każdej; oto jej zadanie, któremu z całem oddała się poświęceniem. Tym sposobem, niewiedząc nawet o tem, zawiązała jedną z najużyteczniejszych ochron, podobną do tych, które istnienie swoje w *Warszawie*, zawdzięczają *Warszawskiemu* Towarzystwu Dobroczynności. Porządek w tym zakładzie i troskliwość o dzieci, przestrzegane są z wzorową skrupulatnością. Dziś liczba umieszczonych tam sierot, rzuconych na świat bez żadnej opieki, dochodzi 20tu, a wejrzenie ich zdrowe i śmiałe, świadczy najlepiej o dobrem ich utrzymaniu i o rozciągniętej nad nimi opiece. Żywność mają prostą, ale posilną, odziane ubogo ale czysto, a niektóre oprócz pościeli, posiadają już łóżka. Wielebna *Klara* obok prostoty ewangelicznej, jaka ją w czynach zaleca, bez żadnych środków, nakształt jedwabnika, wysnuwa z siebie to wszystko co jest potrzebnem do utrzymania ochrony. Okoliczność ta nie uszła uwagi miejscowej Władzy Rządowej i w skutku tego JW. Gubernator Cywilny *Radomski*, po zarządzeniu sprawdzenia na gruncie tych wszystkich czynów, osłonił zakład Wielebnej Siostry opieką, i zapewnił jej możność utrzymania, przy posiadaniu teraźniejszego pomieszczenia. Tak to BÓG, prędzej czy później wynagradza piękne i szlachetne czyny; dla tego też nie wątpim że i podana przez nas niniejsza wiadomość, może pomnożyć liczbę osób szlachetnych, umiejących oceniać i dopomagać w każdym pięknym czynie, w każdym chwalebnym zamiarze.

Dziś *Passja* w Kościele XX. *Franciszkanów*.—Jutro w Kościele XX. *Karmelitów* na *Krako:-Przed:*.

---

NAJJAŚNIEJSZY PAN, NAJMIŁOŚCIWIEJ podarować raczył Akademji Duchownej *Rzymsko-Katolickiej* w *Petersburgu*, *dwanaście* obrazów treści religijnej (dzieła *Van-Loo*), odnoszącej się do Kościoła *Rzymskiego*. Dotąd obrazy te przechowywały się w Ermitażu CESARSKIM w *Petersburgu*.

Rozkazem CESARSKIM, Sztabs-Kapitan *Tomaszewicz*, z Pułku Strzelców Jenerał-FELDMARSZAŁKA Xięcia WARSZAWSKIEGO Hr: PASKIEWICZA *Erywańskiego*, przeniesiony został do Okręgu III Korpusu Żandarmów, z przeznaczeniem na Naczelnika komendy Żandarmów w *Mławie*.

*Gubernator Cywilny Warszawski*. — Podaje do wiadomości, że według wydanych przez Intendenturę Czynnej Armji rozporządzeń, Dozorcom Magazynowym w Twierdzy *Nowogeorgiewskiej* i w *Warszawie*, w punktach tych przyjmowaną będzie od Obywateli którzy tego zechcą w teraźniejszej dostawie produktów dla Wojska, zamiast *żyta* w ziarnie, *pszenica*, lecz sucha, nie zatęchła, niczem nie zmięszana, i nie moczona, licząc na czetwert 300 funtów wagi.—Radca Tajny, J. *Łaszczyński*. Naczelnik Kancellarji, B. *Halpert*.

JJWW. *Gecewicz*, Jenerał-Major z Orszaku JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, z *Chełmna*; a Rzeczywisty Radca Stanu *Białoskórski*, Gubernator Cywilny Gub: *Radomskiej*, z *Radomia*, przybyli do *Warszawy*.

JW. *Bibikow*, Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, wyjechał do *Wilna*.

Wczoraj o godzinie 10ej z rana, odbył się w *Willanowie*, pogrzeb ś. p. Hippolita *Kownackiego*, zmarłego dnia 29 z. m., w pałacu Stanisława Hr: *Potockiego* na *Krak:-Przedm:*, w *Warszawie*. Zwłoki te dnia onegdajszego przeprowadzone zostały do *Wilanowa*, i złożone w Kaplicy na smętarzu, gdzie spoczywają prochy Stanisława, Ignacego i Alexandra Hrabiów *Potockich*. Po żałobnej Mszy Śtej, odśpiewanej przez JX. Jana *Bogdana*, Wikarjusza przy Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym w *Warszawie*, który zmarłego na śmierć dysponował, oddano ciało ziemi, składając je w nowo murowanym grobie. Szanowni Dziedzice *Willanowa*, którzy z prawdziwie rodzicielską pieczołowitością, przez wiele lat pielęgnowali zgrzybiałego i zdziecinniałego starca, jako drogą spuściznę słynnego z cnót i nauki Dziada swojego, Dobroczyńcę i Przyjaciela zmarłego, otoczeni gronem Krewnych i wiernych sług swoich, oddali mu ostatnią i uroczystą posługę, sypiąc garść ziemi na zwłoki tego, który przy schyłku życia, wśród wielu innych uczuć, jedno jeszcze uczucie wdzięczności do ostatniego tchu dla ich Rodziny przechował. Ś. p. Hippolit *Kownacki*, urodził się r. 1761, z Ojca Franciszka, Cześnika *Smoleńskiego*, i z Matki Marjanny z Piegłowskich, we wsi *Wysocicach*, w Dekanacie *Skalskim*, b. Województwa *Krakowskiego* położonej, którą Rodzice jego dzierżawili od ś. p. Kajetana *Sołtyka*, Biskupa *Krakowskiego*, osobliwego Dobrodzieja, całej tej Rodziny. Dla słabości zdrowia z wody tylko przez Stanisława *Piegłowskiego*, Wuja, dnia 21 Sierpnia ochrzczony, później kosztem tegoż Biskupa

chowany, *zaszczyconym był szczególną jego łaskawością, przychylnością a nawet konsyderacją* (słowa testamentu zmarłego), aż do r. 1791. »W tym to roku, jak sam powiadał, puściłem się na obszerny świat bez żadnych widoków, projektów i nadziei. Otwarł mi najłaskawiej dom swój X. Prymas *Poniatowski*, i lubobym się był nie powstydził być sługą jego, postawił mię jednakże w stopniu przyjaciela swojego, i zawsze tak z wielkim moim zaszczytem i honorem traktował. Po śmierci X. Prymasa, zmarły *Kownacki*, tytułowany Sekretarzem jego, znalazł najłaskawszy i najmilszy przytułek w domu *Branickiej*, Kasztelanowej *Krakowskiej* w *Białymstoku*, a następnie już po r. 1806, powołany do *Willanowa*, aż do zgrzybiałej starości pielęgnował bogaty Xięgozbiór Stanisława i Alexandra Hrabiów *Potockich*. Jako Zawiadowca kopalni Biskupstwa *Krakowskiego*, Sekretarz X. Prymasa, Członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Bibljotekarz, napisał i drukiem ogłosił wiele dzieł, już to o górach i górnictwie, o starożytności kopalni kruszców w *kluczu Sławkowskim;* już treści historycznej, jako tłumacz kronik Marcina *Galla*, *Kadłubka*, i badacz niezmordowany *Dlugosza*. Liczne rękopisma swoje za życia jeszcze legował Bibljotece *Warszawskiej*, a ślady głębokiej erudycji w materji bibliografji rozrzucone są po tysiącznych dziełach tego Xięgozbioru. Mąż ten odznaczający się pracowitością, nauką i długiem bo **93**m nieskazitelnem życiem, powszechnie dla cnót swych szanowany, pomimo głębokiej filozofji i jej zasad wieku XVIIIgo, przechował w poczciwem sercu, pod zimnem zgliszczem owych ognisków filozoficznych, iskrę rodzinnej wiary pobożnych przodków. Rozniecona tchem świątobliwego i wymownego Kapłana JX. *Bogdana*, rozjaśniła mu drogę zbawienia, tak że z pokorą i skruchą prawego Chrześcjanina, pojednawszy się z BOGIEM, opatrzony został na drogę wieczności ŚŚ. SAKRAMENTAMI. W nader pięknym xięgozbiorze P. Alex: *Przezdzieckiego*, w *Warszawie*, znajdują się wszystkie dzieła zmarłego. Jak każdy człowiek, a zwłaszcza tak sędziwy starzec, ś. p. *Kownacki*, miał swoje zasady, od których nigdy nie odstępował. I tak np.: w potrzebach życia codziennego był nadzwyczaj skromny, służącego nigdy nie miał, sam sobie usługiwał, przekonany będąc że tym sposobem najlepiej usłużonym będzie. »Miałem sen okropny," mówił raz do swych Przyjaciół, »śniło mi się żem miał służącego." Przez lat czterdzieści codziennie bez uwagi na stan aury, upał lub słotę, udawał się z rana piechoto, z pałacu *Potockich* gdzie mieszkał, na *Wiejską Kawę* i tam zwykle śniadał. Po południu, jak niegdyś *Dmuszewski* na *Suchy Las*, *Kownacki* ponawiał swój spacer pieszy na *Wiejską Kawę*, a wracając, odpoczywał na jednym z kamieni, przed bramą domu Xiążąt *Jabłonowskich*. Od lat kilku gdy mu już siły nie starczyły na spacer aż na *Wiejską* ulicę, przeniósł śniadania swoje do *kawiarni* przy *Saskim Ogrodzie*, za *Żelazną Bramą*, jednej z najdawniejszych w *Warszawie*, dokąd znowu uczęszczał codziennie dopóki nie zaprzestał wychodzić zupełnie z domu. Umierając, niestracił wcale przytomności, sam zażądał Spowiednika, a gdy opatrzony został ŚŚ. SAKRAMENTAMI, jakby właśnie oczekiwał tylko na przyjęcie takowych, z ostatnią modlitwą na ustach, którą za Spowiednikiem powtarzał, i ze słowem *Amen*, oddał BOGU ducha.

W d. 31 z. m. pochowane zostały na smętarzu *Powązkowskim* zwłoki ś. p. Jakóba-Józefa *Lipskiego*, b. Nauczyciela b. Gimnazjum w *Łomży*, a ostatnio Emeryta. Pozostała Żona wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne w Kościele *Powązkowskim* w d. 6 b. m. o godz: 10 rano odbyć się mające. (Dodać tu musiemy, iż ś. p. *Lipski*, był uczniem *Bacciarellego*, i dalej kształcił się w *Dreznie*, a zamieszkując w *Warszawie* od lat 9ciu, dał się poznać jako znakomity artysta malarz; umarł mając lat 60).

Ś. p. Antoni *Potocki*, Rządca pałacu Dyr: Gł: Prezy: w Ko: Skarbu, wczoraj zakończył życie. Pozostała Żona z Dziećmi, zapraszają Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok jego, z Kaplicy przy Kościele XX. *Reformatów*, jutro o godzinie 4ej z południa, na smętarz *Powązkowski*.

W *Wiedniu* umarł 19 z. m. słynny malarz Jan *Ender*, b. Profesor Akademji Sztuk Pięknych. W kraju naszym znajdują się dość liczne prace tego mistrza, szczególniej minjatury wodnemi farbami robione.

Zeszyt CLX. *Bibljoteki Warszawskiej*, za miesiąc Kwiecień r. b., wyszedł z druku, i zawiera: Pogląd ogólny na naukę i historję dawnego prawa polskiego, przez W. A. *Maciejowskiego*. Wspomnienia z podróży w latach 1852 do 1853; Tyrol (dokoń:). *Świętosław Orzelski*, przez Sew: *Gołębiowskiego*. *Chata za wsią;* Powieść Józ:-Ig: *Kraszewskiego* (koniec t. IIgo). *Pomniki mowy i prawodawstwa Polsko-Litewskiego* w wieku XIV i następnych, wedle Kodexu papierowego w archiwum domowem Pułkownika Stanisława *Chomińskiego*, Obywatela Gub: *Wileńskiej*, przez Adama *Jochera*. Kronika z *Paryża* literacka, naukowa i artystyczna. Poezja. Kronika Literacka, a w tej, rozbiór poezji *Deotymy*, przez T. Rozmaitości. Kronika Bibljograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne za m. Luty r. b.

Już zacne Gospodynie, szykują się na święta, już coraz większe czynią się po domach porządki, a w miarę tych potrzeb, handle tutejsze gromadzą odpowiednie materjały ku temu. Tak też między innemi, poczynając od znanej a tyle pod każdym względem użytecznej fabryki P. *Krause*, której skład mieści się na ulicy *Miodowej*, wszystkie one są w ciągłym zajęciu. Między zaś niemi i fabryka wyrobów chemicznych przy ulicy *Senatorskiej* P. A. *Gotlieba*, Nr 467, nie dała się wyprzedzić; a jak zawsze dogadzając Publiczności, tak i obecnie zaopatrzyła się we wszystkie odpowiednie szczegóły, a któremi są: *massa* do zaprawiania podłóg we wszystkich kolorach, *woda kolońska*, różne kadzidła, stoczki do sygar i t. p., które to wyroby już są znane z swych zalet Publiczności. Nadmienia się przytem, iż jedynie za takowe ręczy fabryka, które są wprost z niej brane, ponieważ fabryka ta żadnych swych wyrobów nigdzie i nikomu w komis nie daje.

Wystawiony będąc na częste, a czasem uciążliwe korrespondencje w interessach *Redakcji Bibljoteki Warszawskiej*, widzę potrzebę zawiadomić Publiczność, że od roku 1845 nie zatrudniam się redakcją tego pi-

sma; wszelkie więc listy i przesyłki dotyczące *Redakcji Bibljoteki Warszawskiej*, winny być odsyłane i adressowane wprost do *Redakcji*, w jej własnym lokalu przy ul: *Senatorskiej* N° 468/9. Leon *Łubieński.*

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od E. M. rs. 3 dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci.— Od X. Y. Z. rs. 1 dla wdowy po Czeladniku Jubilerskim na *Tamce;* rs. 1 dla wdowy *Gordon* przy ulicy *Czerniakowskiej*, i rs. 1 dla wdowy *Sulińskiej* z 6rgiem dzieci przy ulicy *Piekarskiej.*

Na suknie tegoroczne wiosenne, noszone będą *muślin chiński*, (nowa materja pół-jedwabna i pół-wełniana, lekkości gazy); *gros de Bengale*, *kutil* (coutil) *wełniany*, *bareż*, *taftalina*, i *dyamentyna*, jakby błyszczący proch dyamentowy, na tle wełnianym.

Wczoraj kilku dobrych Przyjaciół, odwiedzili jednę z Gospodyń domu, dla złożenia jej powinszowania: a nie zastawszy jej w domu, zasiedli do przygotowanego śniadania, i takowe w najlepsze skonsumowali. Za co dziś też sama Pani domu, składa im podziękowanie.

*Z Białegostoku.*— Otóż po-raz 2gi, dawno niedoznanej przyjemności, doczekali się mieszkańcy *Białegostoku.* Dość powiedzieć, P. Samuel *Kossowski* dał się u nas słyszeć dwa razy; a na drugim z tych, to jest dnia 26 z. m., wykonał fantazję z opery *Purytanie*, ułożoną p. *Lipińskiego; Ständchen, Schuberta; Alla pollaca*, komp: Koncertanta; *Duo*, *Batta* i *Wolfa* (z akompanjamentem na fortepjanie, Amatorki, Panny Zofji *Toczyskiej*); i *Wspomnienie Tyrolu*, kompo: Koncertanta. Niema tu potrzeby rozbierać nanowo, lub powtarzać rozbiory tylokrotne i oceniania mnogie artystycznej gry P. *Kossowskiego* na wiolonczelli. Gra P. *Kossowskiego*, jest to ów tajemniczy, głęboki, do duszy przemawiający język, dochodzący do najgłębszych tajników serca ludzkiego. Każdy słucha, czuje, i wypowiedzieć uczuć swoich nie umie. Wszystko co grał, piękne, wyborne; *Ständchen* rozrzewniło, a w *Wspomnieniach Tyrolu*, słyszeliśmy gdzieś daleko... daleko... śród gór *Tyrolu*, piosnki, i echa piosnek, i rogi pasterzy *tyrolskich.* Zaledwie Koncertant wyczerpnął zapowiedziany program: »Prosiemy o *Fantazję* z mazurów *Szopena*", jednogłośnie zewsząd ozwały się wołania, i nie ustawały. Grzeczny Artysta dał się uprosić, i zagrał..... i znowu zagrzmiały oklaski... a gdzie tam oklaski! był to wykrzyk dziękczynny *stu pięćdziesięciu* osób, całej Publiczności niewielkiego miasta, zgromadzonej w pięknej, powtarzam *pięknej* (bo mało gdzie podobną pochwalić się można), sali, domu P. Iz: *Zabludowskiego*, Poczestnego Obywatela i Kupca Iej gildy, co to tak chętnie i z taką uprzedzającą uprzejmością, bez żadnych widoków materjalnych, użycza swojej sali dla przejezdnych artystów i zgromadzeń tutejszej publiczności. Tym razem zacny Gospodarz chcąc P. *Kossowskiemu* szczególniejsze okazać współczucie, pozwolił w przestanku koncertowym, utalentowanej wnuczce, Pannie Paulinie *Zabludowskiej*, odegrać na fortepjanie *Concert-Stück*, *Webera*, który został wykonany wybornie. A Pan Win: *Mojewski*, Nauczyciel muzyki w *Białostockim* Instytucie Szlachetnych dziewic, towarzyszył na fortepjanie P. *Kossowskiemu.* Wiadomo zaś, ile dobry akompanjament (jakim ten był), ważną jest rzeczą dla Koncertanta. Lecz nie na tem skończył się miły dla nas pobyt P. *Kossowskiego* w *Białymstoku.* Zaledwie usłyszał wzmiankę, ile jego mistrzowska gra byłaby pożądaną w Instytucie Szlachetnych Panien, przedłużył swój pobyt, i nazajutrz wieczorem odegrał tamże: *Romaneskę*, *fantazję z mazurów Szopena*, i *Wieniec Słowiański*, to jest, połączył w jeden wielki wieniec utwory, z których każdym z osobna oczarować umie. Co się to maleńkie naklaskały rączki. Jaka to była zarazem i *lekcja harmonji.* Trzy także wychowanice popisywały się przed mistrzem na fortepjanie, a on serdecznie pochwalał znakomite w muzyce dziewic postępy. Po skończonym koncercie, jedna z nich, upoważniona od Pani Przełożonej Instytutu, złożyła w imieniu swoich towarzyszek, P. *Kossowskiemu*, piękną robotę włóczkową, własnej wychowanic pracy, jako pamiątkę wdzięczności za sprawioną i doznaną przyjemność. Wkrótce potem P. *Kossowski* opuścił *Białystok*, udając się do *Brześcia Litewskiego*, dokąd go usilne powołało zaproszenie.— Z. her: *Kościesza.*

W dniu 9 z. m. we wsi i gminie *Zielonka* Pcie *Radomskim*, Anna *Łysakówna* służąca, przypadkowym wystrzałem z fuzji przez jednego z starozakonnych mieszkańców wsi trafiona, tak szkodliwą ranę odniosła, iż w kilka godzin życie zakończyła.

Wczoraj w Teatrze Rozmaitości po Dramie *Kobiety z kamienia*, przywołani zostali: PP. *Królikowski* i *Komorowski*, po 2-kroć. — Wkrótce w Teatrze Wielkim daną będzie Opera *Łucja z Lamermooru.* Panna *Ortolani* pierwszy raz przedstawi rolę *Łucji;* P. *Ciaffei*, *Edgara;* P. *Butti*, *Astona;* a P. *Miller*, *Rajmunda.*

---

AUSTRJA.— Feldm: Hr: *Radecki* doniosł w liście, że w dniu 17 Kwietnia na ślub Cesarza przybędzie do *Wiednia.*— Projekt organizacji gminowej jest ukończony; rozprawy nad nim ostateczne, wkrótce zaczną się. Po ogłoszeniu go, dzieło organizacji uzupełnionem zostanie.— Stan zdrowia Arcy-Xięcia *Wilhelma* nie polepsza się wcale. (Schl: Ztg).

CHINY.— W dniu 14 Stycznia wypłynęła z *Hong-Kong* eskadra *Amerykańska* do *Japonji;* około wysp *Leu-tseu* ma ona połączyć się z innemi okrętami, i w sile 15 żagli popłynie do *Jeddo*, po odpowiedź Cesarza *Japońskiego* na list Prezydenta, i żądanie otwarcia handlu z *Japonją.*— Powstańcy na północy robią ciągłe postępy; *Pekin* mocno jest ściśnięty.— *Amerykanie* wywożą z *Chin* robotników do kolei żelaznej w *Panama.*— Od 1go Lipca 1853, do 20 Stycznia b. r. wywieziono herbaty z *Chin* 55,787,500 funtów; poprzedniego roku w tymże czasie wywieziono 47,065,400 funtów. (Neue Pr: Ztg).

FRANCJA. *Paryż 28 Marca.*— W biurach Izby mianowano dziś Komisarzy budżetowych; rozprawy nad budżetem z tego powodu były nic nie znaczące.— Jutro P. *de Maupas* wraca do *Paryża;* ma on się udać do *Madrytu*, i zająć miejsce P. *Turgot*, który z powodu swej rany, musi wrócić do *Francji.* Według innych, Posłem w *Madrycie* zostanie P. *Lesseps*, Naczelnik wydziału w Ministerjum spraw zagr:, daleki powinowaty Cesarzowej.— Panna *Rachel* wróciła do *Paryża.*— Zape-

wniają, że P. *de Montalembert*, na posiedzeniu publicznem, ma objawić tak szczery żal z powodu ogłoszenia jego listów, iż wątpią, by Izba chciała go potępić; trudno jednak będzie deputatom wybierać pomiędzy Cesarza wolą, a ocaleniem swego kolegi. Rozprawy nad tym przedmiotem będą miały miejsce w Poniedziałek lub w Sobotę. (Ind: Bel).

Piszą z *Paryża* w d. 17 Marca: Dzienniki południowej *Francji* zapowiedziały na 20 Marca, przegląd ogólny odjazdowy, wojsk korpusu posiłkowego. Dzień 20 Marca jest ważną datą w kalendarzu wspomnień *Napoleonowskich*, ale wątpić należy, by na ten dzień rzeczy gotowe były. Do 14 Marca do *Tulonu* i *Marsylji*, przybyły tylko pojedyncze oddziały i mnóstwo Oficerów sztabowych, lekarzy i t. p., ale ani jednego pułku kompletnego nie było. Dla tego chybaby w przeciągu 5ciu dni 40,000 ludzi korpusu skoncentrowało się w *Tulonie*, czego przypuszczać niepodobna, inaczej rewja nie będzie miała miejsca. Zresztą będzie to tylko zwłoka kilkodniowa zaledwie. (Ind: Bel:).

Hiszpanja. — Królowa zamierzała w początku Kwietnia, udać się do *Aranhuez*, by tam przepędzić wiosnę.— Na ostatnich radach ministerjalnych, zatwierdzono kilka kolei żelaznych; jedna z nich prowadzona do *Korduby*, ożywi bardzo ruch w bogatych okolicznych kopalniach węgla kamiennego. (St: Anz:).

Turcja. — *Journal de Constantinople* z d. 4 z. m., z zwykłą nadętością donosi, że *Abdżi*-Basza, wyparł z terytorjum *Ottomańskiego*, bandy *helenów*; że żywa potyczka zaszła pod *Arta* pomiędzy wojskami *tureckiemi* i powstańcami; że ci ostatni mnóstwo ludzi stracili i rozpędzonemi zostali. Korrespondencje *tureckie* mówią też o wielkiej liczbie jeńców, pomiędzy temi wymieniają *Kariaskakiego;* ale wiadomości z *Aten* z 7 z. m., nie przedstawiają wcale powstania jako blizkiego przytłumienia. — Sułtan nakazał utworzenie dwóch nowych armji; każda ma liczyć po 30,000 wojsk regularnych, 15,000 nieregularnych i 45 dział.— Przez *Wiedeń* podają wiadomość następną z *Konstantynopola* z daty 9 z. m.: Konwencja o emancypację jak najrozleglejszą Chrześcjan, zawartą została pomiędzy Mocarstwami zachodniemi a *Portą*. — Pułkownik *Kataraklos*, Adjutant Króla *Greckiego*, opuścił służbę, i udał się do *Macedonji*, dla podburzenia tej prowincji. Inni naczelnicy powstańców, o których już wspomniano, organizują wojska i robią przygotowania na przyjęcie *Turków*. (Gaz: Augsb:).

Włochy. — Z *Genui* donoszą, że tam równie jak w *Marsylji* i *Livorno*, cena zboża znacznie spadła, za to najem okrętów poszedł w górę.— W *Turynie* Minister Hrabia *Cavour* zaprzeczył pogłosce, że rząd myśli nadać banknotom kurs przymusowy, skłaniając bank do pożyczki przymusowej. Ostatnie rozprawy w Izbach *Sardyńskich* bardzo podniosły siłę gabinetu. (Ind: Belge).

Rozmaitości.— W *Cincinnati*, kilku oszustów w czasie wojny *mexykańskiej*, zawiązali się w spółkę w zamiarze oszustwa na wielkie rozmiary. Ułożyli się z właścicielem jednego sterowego okrętu parowego, i naładowali go beczkami z piaskiem i trocinami, a na zasadzie fałszywych listów handlowych i expedycyjnych, ładunek ten niezmiernie wysoko zabezpieczyli w kilku towarzystwach przeciw wypadkom na morzu. Żeby nie ściągnąć podejrzenia, wzięto na statek kilkunastu podróżnych. Wypłynąwszy na pełne morze, Kapitan i sternik zapalili okręt, a sami szukali ocalenia na jedynej łodzi, spuszczonej już poprzednio na morze. Oczywiście, że ładunek, okręt, osada i podróżni, częścią zatonęli, częścią spalili się, a komissja z przysięgłych złożona, uznała, iż okręt przypadkiem chwycił ogień, i towarzystwa assekuracyjne zapłacić musiały znaczne summy. Jeden z przysięgłych umierając, obszerne uczynił zeznania; wytoczono proces o fałszerstwo, podpalenie i mord. — Świętowanie w Poniedziałki (tak zwane *blauer Montag*), zakazano jak najsurowiej w *Pradze Czeskiej*.— Kapitan okrętu targował konia, a ugodziwszy się z sprzedającym rzekł mu:» Teraz kiedy koń do mnie należy, powiedz mi jego wszystkie wady, bo chcę go wziąść na morze.” »Dobrze”, odrzekł drugi, »może tam będzie dobry, bo na ziemi na nic się nie zda.”

## PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Brzozowski Sewe: Ob: z Wilczkowic nr 584; Bóbr Teod: Radca Stanu z Gub: Wołyńskiej; Grajbner Stan: Oby: z Chotyni nr 585; Jerzmanowski Felix Naczel: Pow: z Sieradza nr 617; Kolski Wikt: Oby: z Gub: Wołyńskiej nr 601; Milżecki Ferd: Adwokat z Lublina nr 476; Okęcki Jak: Ob: z Szczawina nr 570; Sobieski Ign: Ob: z Korytnicy nr 601; Zagórski Aloizy Ob: z Gub: Wołyńskiej nr 1265.

*Wyjechali*: Byszewski Flor: Ob: do Drzewiec; Gorzeński Nepo: Oby: do Izbicy; Kołakowski Kazim: Urzęd: do Kowna; Lubański Teofil Ob: do Błogiego; Orłaj dym: Jen:-Major do Piekar; Rychłowski Stan: Sędz: Pokoju do Czerwonki.

*Przyjechali Koleją żelazną*: Alfonce Alex: dym: Jene:-Major z zagranicy nr 1668; Bojanowski Sekr: Koleg: z Wiednia; Xżę Dołgorukow Dymitry Sztabs-Rotm: Gwardji z Rzymu nr 613; Xżę Dewlet Kildiejew Prapor: Gwar: z Wenecji nr 613; Lelowski Antoni Refer: Stanu z Wiednia nr 765; Neudaczyn Podpułk: z Prus.

*Wyjechali koleją żelazną*: Landau Anna Żona Kup: do Wrocławia; Pitzele Manas handl: do Krakowa.

## DONIESIENIA.



Dziś rano ciepła stopni 2. Wczoraj w południe ciepła stopni 10.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 6 cali 11.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Kobiety z kamienia*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 23 Marca (4 Kwietnia) 1854 r.— Cenzor, Sekr: Koleg:, A. *Broniewski*.